



Oficer miał maniery bez zarzutu, znał na wyrywki dzieła literackie, nie chodził do podejrzanych lokali, a kandydatka na jego żonę musiała mieć maturę i okazały posag.

Tradycje artyleryjskie Torunia sięgają 1607 roku, gdy w naszym mieście zaczęły się odbywać regularne szkolenia żołnierzy artylerii z całego kraju. Pozycję Torunia jako ośrodka szkolenia wojskowego ugruntowały czasy pruskie, gdy wokół miasta wyrosły fortyfikacje Twierdzy Toruń. W latach 1920-1922 w Toruniu funkcjonował Centralny Obóz Szkół Podoficerów Artylerii. Po likwidacji Szkoły Podchorążych Artylerii w Sołaczu dowództwo wojskowe planowało utworzenie Szkoły Artylerii i Inżynierii w Warszawie przy ul. Koszykowej, jednak na przeszkodzie stanęły słabe warunki poligonowe. Wówczas wybór padł na Toruń, który nie tylko miał tradycje artyleryjskie, ale i dysponował ogromnym terenem do ćwiczeń bojowych.



Oficerska Szkoła Artylerii została utworzona 1 czerwca 1923 r. W początkach istnienia miała 4-5 klas po 30 podchorążych i zaledwie 14 wykładowców, którzy sami musieli tworzyć nieistniejące wcześniej materiały do szkolenia artyleryjskiego – płacili z własnego żołądu opłatę biblioteczną na poczet tworzenia szkolnego księgozbioru, a często sami pisali pierwsze podręczniki. Od podchorążych wymagano nie tylko znakomitych umiejętności wojskowych i doskonałej jazdy konnej (w szczytowej fazie szkoła dysponowała 850 końmi), ale także znajomości historii, geografii i wybitnych dzieł literatury oraz nienagannej prezencji i manier, które doskonalili na wykwintnych bankietach miejskich. Nieodłącznym atrybutem oficera była przytroczona do boku szabla. Podchorążemu nie wolno było pokazać się w toruńskich lokalach o podejrzanej reputacji, co oznaczało w tamtych czasach połowę istniejących. Za ściąganie na egzaminach czy brak pracy zaliczeniowej słuchacz mógł być rozkazem dowództwa wydalony ze szkoły. Ciekawostką jest fakt, że żoną podoficera mogła zostać panna, która miała co najmniej maturę i wykazała przed wojskową komisją małżeńską zdolność do utrzymania męża.



O znakomitym wyszkoleniu wojskowym i etosie przedwojennych oficerów artylerii toruńskiej była mowa 7 czerwca 2013 r. na konferencji zorganizowanej z okazji 90-lecia utworzenia w Toruniu Oficerskiej Szkoły Artylerii. Choć sama szkoła wyższa od dekady już nie istnieje, jej absolwenci i wykładowcy dbają o przechowanie pamięci o swojej Alma Mater, jednej z najlepszych szkół wojskowych w historii Polski. Z niej wywodziły się całe pokolenia doskonale wyszkolonych artylerzystów, którzy wstawili się swoimi umiejętnościami w okresie międzywojennym, podczas kampanii obronnej we wrześniu 1939 r. i w czasie II wojny światowej, a także po wojnie – na frontach całego świata.



*Prezydent Torunia przekazuje pamiątkową paterę na 90-lecie
OSA ostatniemu jej komendantowi gen. Andrzejowi Piotrowskiemu*



Pamiętki po OSA trafią wkrótce do tworzonego w Toruniu muzeum artylerii

Tradycje kształcenia artyleryjskiego w Toruniu kontynuuje Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia im. gen. Józefa Bema, utworzone rozkazem dowódcy wojsk lądowych 2 października 2002 roku. Jego głównym zadaniem jest realizacja szkolenia na potrzeby wojsk lądowych w takich dziedzinach, jak: szkolenie podstawowe i specjalistyczne, szkolenie strzelców wyborowych i kierowców oraz nauka języków obcych. Działania CSAIU są obecnie prowadzone według standardów NATO.

Z artylerzystami spotkali się 7 czerwca 2013 r. prezydent Torunia Michał Zaleski i przewodniczący Rady Miasta Torunia Marian Frąckiewicz, którzy przekazali im okolicznościowe upominki: szklaną paterę i grafikę z murami obronnymi Torunia. Konferencji towarzyszy wystawa dokumentalna nt. dziejów toruńskiej artylerii, prezentowana na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego.

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)

- [PDF](#)